

OTWARCIE KANAŁU WOŁGA - DON CZYNI MOSKWE PORTEM PIĘCIU MORZ

str. 3

W POSZUKIWANIU METODY PRACY ZAPEWNIĄCEJ WZROST WYDAJNOŚCI PRZELADUNKOW

str. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW. ŁĄCZcie SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 134 (1746)

GDANSK, CZWARTEK 5 CZERWCA 1952 R.

CENA 15 GROSZY

Lud francuski demonstruje niezłomną wolę walki z faszyzmem i wojną Pomimo pogroźek rządu i terroru policyjnego fala strajków protestacyjnych objęła cały kraj

PARYŻ PAP. W Paryżu i w całej Francji spotęgowała się walka mas pracujących i wszystkich patriotów francuskich przeciwko prowokacyjnemu zarządzaniu faszystowskim rządu Pinay'a, a w szczególności przeciwko uwięzieniu Jacques Duclos i ostatnim represjom policyjnym wobec FPK i innych organizacji demokratycznych.

W obawie przed tym coraz potężniejszym ruchem ogólnonarodowym rząd Pinay'a poczynił zawczasu rozległe przygotowania. W ciągu wtorku odbyło się kilka nadzwyczajnych posiedzeń gabinetu. Omawiano sprawę wydania różnych zarządzeń w celu brutalnego i bezprawnego zdławienia powszechnej akcji protestacyjnej i wytworzenia atmosfery jak najostrożniejszego terroru. W wyniku powyższych uchwał ściągnięto do okręgu paryskiego dodatkowe siły policji i gwardii ruchomej, koncentrując ogółem kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Oficjalnie zapowiedziano udział wojska w akcji represyjnej.

Jednocześnie od środy rano rząd Pinay'a przystąpił do nowych masowych bezprawnych aresztowań. Według doniesień prasy, w godzinach rannych aresztowano w Paryżu i na przedmieściach ponad 150 osób, przeważnie przywódców związków.

O podobnych terrorystycznych zarządzeniach władz donoszą również z prowincji. Związka się z głównymi

ośrodkach przemysłowych skoncentrowano wielkie siły policyjne i podjęto próby sparaliżowania ruchu mas pracujących.

Jak wynika z pierwszych wiadomości o przebiegu ruchu strajkowo-protestacyjnego, podanych przez „Ce Soir”, ruch ten przybiera na sile z każdą godziną. Zgodnie z zapowiedzią, że strajki odbywać się mają na miejscach pracy, robotnicy powzięli odpowiednie uchwały o formach swej akcji po zgłoszeniu się w środę rano do swoich zakładów.

Już w godzinach przedpołudniowych strajk objął setki fabryk przemysłu metalowego w okręgu paryskim. Zastrajkowała m. in. załoga olbrzymich zakładów przemysłowych we Francji — fabryki samochodów Renault — zatrudniających około 45 tysięcy robotników. W Puteaux przerwali pracę i udali się w pochodzie na miasto robotnicy fabryki „Debiou”. Metalowcy Moran zebrałi się w godzinach rannych na wieki wiec w obrębie zabudowań fabrycznych.

O 10 i 11 rano rozpoczęły się wiece w licznych fabrykach przemysłu metalowego St. Denis, w stoczni „Franco - Belge” itd. Metalowcy zakładów „Voisin” w Gennevilliers strajkują w 100 proc. W zakładach „Hotchkiss” strajk objął 80 proc. załogi, w zakładach „Saurer” — 100 proc.

W Asnières przed fabryką samochodów „Chausson” stanęły od rana pikety strajkowe. Na zebraniu załogi wybrano delegację, która udała się do władz, aby przedstawić żądania robotnicze. W Montreuil szczególne nasilenie przybrał strajk pracowników miejskich. W przedsięwzięciach przemysłu budowlanego zastrajkowało 100 proc. robotników. O 100 procentowym udziale w strajkach protestacyjnych donoszą z ośrodków przemysłu metalowego pod Paryżem w St. Ouen, St. Denis, Ivry itd.

W Paryżu, gdzie silne oddziały policji okupowały poszczególne punkty stołecznej sieci komunikacyjnej, część autobusów nie wyruszyła na miasto. W różnych szkołach paryskich profesorowie i uczniowie nie przybyli na wykłady w myśl apelu CGT i organizacji młodzieżowych.

Również na kolejach, pomimo skoncentrowania wielkich sił policyjnych na dworcach i parowozniach, pomimo pogroźek zwolnienia z pracy za uczestnictwo w strajku, ruch strajkowy rozpoczął się już w godzinach rannych. Liczne przerwy w pracy zanotowano na dworcach paryskich Austerlitz i Tolbiac. Na dworcu Narbonne kolejarze strajkują od nocy, akcję strajkową podjęli

też pracownicy warsztatów kolejowych w Levallois i Cligny pod Paryżem.

O rozwijaniu się akcji strajkowej wśród kolejarzy donoszą także z prowincji. Do Brives nie przybył żaden pociąg. Strajkują również kolejarze w Tarbes. W Lyonie stanęło wiele pociągów.

Do Sete, gdzie kolejarze zastrajkowali poczynając od północy, przybyły specjalne oddziały gwardii ruchomej i zaatakowały kolejarzy używając gazów łzawiących. Kolejarze bronili się rzucając kamienie. Po obu stronach są ranni.

W Marsylii apel CGT odbił się głośnym echem. Przerwali pracę robotnicy ponad 30 przedsiębiorstw budowlanych oraz różnych fabryk chemicznych i metalurgicznych. Strajk rozwija się też wśród marynarzy i dokerów. Pomimo groźby zwolnienia z pracy, uczestniczą w strajkach liczni urzędnicy samorządu i pracownicy zakładów użyteczności publicznej.

W Rouen strajkują dokerzy, robotnicy zatrudnieni przy robotach publicznych, robotnicy miejscowej fabryki sprężu elektrycznego itd. Dokerzy przerwali pracę w 100 proc. Na 14 godzin zastrajkowali robotnicy portu w Boulogne, na 24 godziny — robotnicy zapory wodnej Tignes. W okręgu Morbihan przerwali pracę na kilka godzin, żądając uwolnienia Duclos i innych aresztowanych patriotów, leśnicy i pracownicy tartaczni zrzeszeni w CGT, chrześcijańskich związkach zawodowych i FO. 24-godzinny strajk dokerów odbył się w Dieppe.

W 80 rocznicę śmierci Moniuszki stolica uczciła pamięć twórcy naszej opery narodowej

WARSZAWA PAP. Uroczystości, związane z 80 rocznicą śmierci twórcy opery narodowej Stanisława Moniuszki, obchodzone w bieżącym roku w całej Polsce, zainaugurowało w dniu 4 bm. złożenie wieńców na grobie wielkiego kompozytora na Powązkach.

Nad grobem kompozytora zebrałi się przedstawiciele Min. Kultury i Sztuki, Związku Kompozytorów Polskich, Zw. Zaw. Prac. Sztuki i Kultury, poszczególnych placówek operowych, Państw. Filharmonii Warszawskiej, szkół muzycznych i instytucji muzycznych. W tej liczbie Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego in. St. Moniuszki, którego twórcą „Halki” był współzałożycielem i czynnym członkiem zarządu.

W imieniu komitetu uczczenia 80 rocznicy śmierci St. Moniuszki oraz Zw. Kompozytorów Polskich, prof. Piotr Rytyl oddał hołd znakomitemu kompozytorowi, który siłą geniuszu potrafił wcielić w dźwięki swą gorącą miłość ojczyzny i ludu polskiego.

Po przemówieniu prof. Rytyla, delegacje złożyły na grobie kompozytora wieńce i wianki kwiatów.

Tego samego dnia, staraniem komitetu uczczenia 80 rocznicy śmierci Stanisława Moniuszki, odbyła się w obecności ministra kultury i sztuki Stefana Dybowskiego, przed

stawiciele władz i świata kulturalnego stolicy, uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej na domu przy ul. Krakowskie Przedmieście, 81, gdzie w latach 1858—60 mieszkał i tworzył wielki kompozytor.

Odsłonięcia tablicy pamiątkowej dokonał minister kultury i sztuki Stefan Dybowski.

9 czerwca posiedzenie Sejmu

WARSZAWA PAP. Marszałek Sejmu Ustawodawczego RP, Władysław Kowalski, wydał w dniu 4 bm. zarządzenie treści następującej:

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP odbędzie się w dniu 9 czerwca 1952 r. o godz. 10.

Przeciw „układowi ogólnemu”

Coraz potężniej rozlega się w Trizonii żądanie zawarcia sprawiedliwego traktatu z Niemcami

BERLIN PAP. Agencja ADN donosi, że ruch protestacyjny ludności zachodnio-niemieckiej przeciwko militarystycznemu „układowi ogólnemu” w dalszym ciągu się rozszerza.

W Dortmundzie na znak protestu przeciwko zdradzieckiej polityce Adenauera zastrajkowali załogi wielu fabryk. Górnicy w kopalniach Kaiserstuhl odbyli strajk i zorganizowali pod hasłem protestu przeciwko militarystycznej polityce Adenauera potężną demonstrację. W kilku dzielnicach Oberhausen odbyły się wiece robotników, na których uchwalono rezolucję, połączając reakcyjną ustawę o regulaminie dla przedsiębiorstw oraz militarystyczny „układ ogólny”. Rada zakładowa „I. G. Bergbau” w Duesseldorfie uchwalila rezolucję, która głosi m. in.: „Walka przeciwko antyrobotniczej ustawie o regulaminie dla przedsiębiorstw oraz przeciwko wo-

jennemu „układowi ogólnemu” jest obowiązkiem każdego uczciwego Niemca.

W Hamburgu odbył się krótkotrwały strajk protestacyjny pracowników komunikacji miejskiej. Załogi wszystkich zakładów przemysłowych w Moguncji przerwały na kilka godzin pracę i zorganizowały potężną demonstrację pod hasłem protestu przeciwko adenauerskiej polityce wojny i nędzy. Niesiono transparenty z hasłami domagającymi się zjednoczenia Niemiec i zawarcia z nimi traktatu pokojowego.

Ostry protest przeciwko militarystycznemu „układowi ogólnemu” uchwalila młodzież w Sleszwiku.

Prowokacyjne najście brytyjskiej żandarmerii na radiostację w Berlinie

BERLIN PAP. Agencja ADN ogłosiła następujący komunikat:

— W dniu 3 czerwca br. angielska policja wojskowa oraz oddziały policji zachodnio-berlińskiej otoczyły gmach rozgłośni radiowej, mieszczącej się w sektorze brytyjskim, lecz znajdującą się, na mocy porozumienia przedstawicieli czterech mocarstw okupacyjnych, pod kontrolą radzieckich władz wojskowych. Wszystkie wejścia do gmachu rozgłośni zostały zablokowane. Wstęp do gmachu jest zakazany. Przed bramą rozgłośni stoją warty angielskiej policji wojskowej, a ulice wiodące do gmachu są zatarasowane zasiekami z drutów kolczastych. Bezprawnie zarządzanie w sprawie zamknięcia dostępu do rozgłośni wydał komendant wojskowy brytyjskiego sektora Berlina — generał Coleman.

Przedstawiciel Radzieckiej Komisji Kontrolnej w Berlinie — S. Dengin wystosował do gen. Coleman ostry protest w związku z oburzającym postępowaniem policji angielskiej i zażądał natychmiastowego wycofania policji angielskiej z przed gmachu rozgłośni oraz przywrócenia możliwości normalnej pracy rozgłośni.

Robotnicy różnych gałęzi przemysłu USA przyłączają się solidarnie do strajku metalowców

NOWY JORK PAP. Strajkujący robotnicy przemysłu stalowego oraz lokalni przywódcy związkowi zapowiadają, że nie wrócą do pracy póki ich żądania nie zostaną uwzględnione.

Prasa amerykańska podaje, że strajk robotników przemysłu stalowego rozszerza się na inne gałęzie przemysłu związane z przemysłem stalowym. Tak np. w północnych okręgach stanu Minnesota, na znak solidarności z robotnikami przemysłu stalowego, zastrajkowali górnicy w kopalniach węgla. W wielu kopalniach należących do koncernów stalowych w innych stanach USA przerwana została praca.

W dniu 3 bm. rozpoczął się strajk 12 tysięcy robotników w zakładach lotniczych „Republic Aviation Corporation” w miejscowości Farmingdale w stanie Nowy Jork.

W poniedziałek rozpoczął się strajk 10 tysięcy robotników fabryk

włókienniczych w Nowym Jorku i w Massachusetts.

Ludowa sprawiedliwość nie zna litości dla zdrajców

Banda agentów imperialistycznego wywiadu skazana przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku

Jak już podawaliśmy w dniu 3 bm., przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Gdańsku, rozpoczął się proces przeciwko szajce szpiegowskiej, będącej na usługach wywiadu angielskiego. Na ławie oskarżonych zasiadli: rezydent siatki szpiegowskiej Kazimierz Prass oraz jego współpracownicy, Kazimierz Kaniecki, Paweł Moc, Irena Kreft i Kazimierz Jura.

Po przesłuchaniu przez Sąd oskarżonych, zeznania składali świadkowie oskarżenia. Świadkowie, również szpieg wywiadu angielskiego potwierdzili w całej rozciągłości zbrodniczą działalność oskarżonych, wnosząc do sprawy wiele nowych

ciekawych momentów. Z kolej glos zabral oskarżyciel publiczny.

Przemówienie prokuratora

W toku przewodu sądowego — oświadczył prokurator ppłk. Ligęza — na podstawie wyjaśnień oskarżonych, zeznań świadków i dowodów rzeczowych, bezspornie ustalono stan faktyczny sprawy, bezspornie ustalono całą zbrodniczą działalność oskarżonych i tych zbrodniarzy, którzy z bezpiecznej odległości, z Wall-Street tą działalnością kierowali.

Już w latach 1945—1947, kiedy cały naród polski z bohaterką klasą robotniczą na czele i pod jej przewodem, pod kierownictwem jej Partii, w ciężkim trudzie i znoju odbudowywał zniszczenia wojenne, leczyl rany zadane naszej gospodarce przez hitlerowskiego okupanta — Prassis i Kaniecki snuli taj-dackie zamysły o ucieczce z kraju, o ucieczce od trudnej wprawdzie, ale jakże bardzo zaszczytnej pracy dla dobra własnej ojczyzny. Marzyli im się zbrodnie, popełniane przez legie cudzoziemskie na kolonialnych ludach.

Już wówczas oskarżony Prass przedstawiał się jako łącznik bandy emigranckiej, co tak bardzo zaimponowało Kanieckiemu, że zebrał u amerykańskich marynarzy, aby go przemycili do tej bandy. W wykonaniu tych właśnie lajdackich zamysłów, oskarżony Prass w 1950 r. w Cassablance zdezerterował ze statku „Narwik”, na którym pracował.

Kiedy po kilku dniach osk. Prass zorientował się, że życie w Cassablance wcale nie wygląda tak różowo, jak je opisują amerykańskie i emigranckie szmatławce, że emigrantów traktuje się tam jak bydło i gorzej niż bydło, postanowił szukać łatwiejszego chleba. Zaokrętoł się na inny statek i w maju 1950 r. przybył na nim do Bremy w Niemczech zachodnich. Tam, w tej kolonii amerykańskiego

imperializmu, Prass zgłosił się do obozu IRO. Organizacja IRO, jak powszechnie wiadomo, zajmuje się werbowaniem przesiedleńców i zdrajców, uciekających z krajów demokracji ludowej. Zdrajców tych IRO werbuje do kompanii wartowniczych w Trizonii, do wojsk amerykańskich, wysyłanych pod flagą ONZ na zbrojkie wyprawy wojenne, wreszcie do roboty szpiegowskiej i dywersyjnej w ZSRR, Polsce i innych krajach demokracji ludowej.

Slugusi dolara

Zwerbowany przez wywiad angielski, Prass przybył do Polski w sierpniu 1950 r. i od razu przystąpił do wykonania swego niecnego, zbrodniczego zadania. Prass zaczął montować sieć szpiegowską. Ludzie, których Prass zwerbował do swojej szpiegowskiej sieci, albo zasiadają dziś razem z nim na ławie oskarżonych, lub też zeznawali w charakterze świadków; oczekują oni swojej rozprawy.

Kogo to Prass zwerbował do swojej sieci? Kim są ludzie, którzy zgodzili się na Prassowskie oferty? Skąd wywodzi się nienawiść tych ludzi do naszej ojczyzny, nienawiść, która ośmiela ich do zbrodni przeciwko Polsce?

Budujemy nowy ustrój, budujemy nowy wspaniały świat, a budowę tę opieramy na pracy. Praca jest u nas — w Ludowej Polsce — zaszczytnym obowiązkiem i prawem każdego obywatela. Ale są jeszcze nieliczne jednostki, które do takiego ustroju, ustroju opartego na pracy nie chcą przywyknąć i nie chcą w nim żyć, które nienawidzą takiego ustroju. Im imponuje inny ustrój. Im imponuje ustrój oparty na wyzysku. Oni sami — Prass i Kaniecki i Moc i Kreft i Jura nie chcą żyć z własnej uczciwej pracy, oni chcą żyć z cudzej pracy, chcą żyć z wyzyskiwania innych ludzi albo przynajmniej z wyzyskiwania się wzajemnie. Im imponuje dolar, dolar nasiąkły krwią i po-

Krajowa narada działaczy ZSCh i pracowników służby rolnej

WARSZAWA PAP. W dniu 4 bm. rozpoczęła się w Warszawie dwudniowa krajowa narada prezesów, sekretarzy i kierowników wydziałów organizacyjno-rolnych wojewódzkich zarządów Związku Samopomocy Chłopskiej, kierowników wydziałów rolnictwa i leśnictwa oraz kierowników działów produkcji roślinnej i zwierzęcej z wojewódzkich rad narodowych.

Narada poświęcona jest głównie omówieniu sprawy zacieśnienia współpracy Związku Samopomocy Chłopskiej z aparatem służby rolnej rad narodowych w podnoszeniu produkcji rolniczej i w upowszechnianiu współzawodnictwa pracy w rolnictwie.

W pierwszym dniu uczestnicy na rady wysłuchali dwóch referatów. Wiceminister Domański, omówił zadania, jakie stoją przed pracownikami służby rolnej i działaczami

ZSCh w ich wspólnej walce o pełną realizację zadań trzeciego roku Planu 6-letniego w rolnictwie.

Zagadnienie usprawnienia i upowszechnienia współzawodnictwa pracy w rolnictwie było treścią drugiego referatu, który wygłosił prezes ZSCh — pos. Ozga-Michalski.

UWAGA

korespondenci młodzieżowi

W dniu 5 bm., o godzinie 16, odbędzie się w Zarządzie Miejskim ZMP w Gdańsku — Wrzeszczu, ul. Sobótki 11, narada korespondentów młodzieżowych z zakładów pracy Gdańska.

W programie narady: 1. referat o zadaniach korespondenta w akcji przedmiotowej, 2. dyskusja.



„Panna Wodna” rozpoczęła w tych dniach rejsy do Ustki. Od 23 bm. na „Pannie Wodnej” rozpocznie się pierwszy turnus wczasowy, w ramach wczasów na morzu dla pracujących. Na zdjęciu: „Panna Wodna” w pierwszym rejsie z Gdyni do Ustki.

W walce o tytuł przodującej kopalni

Dzięki współzawodnictwu i zespołowym metodom pracy górnicy zwiększają wydobywanie węgla

KATOWICE PAP. Współzawodnicząc o tytuł najlepszej kopalni węgla, produkującą załogi górnicze z miesiąca na miesiąc wzmagają walkę o wyższą wydajność, rytmiczność wykonywania dziennych planów produkcyjnych, o cykliczność produkcji i bezawaryjność transportu dołowego.

Na czoło wysunęła się w maju br. załoga kopalni „Mortimer”, która swój plan wydobywania wykonała w 112,6 proc. W kopalni tej, dzięki zespołowemu współdziałaniu oraz współzawodnictwu wszystkich brygad produkcyjnych i pomocniczych, górnicy osiągają coraz wyższe przekroczenia norm.

W walce o tytuł najlepszego w zawodzie bardzo dobre wyniki uzyskali rebase chodnikowi Konstanty Kowalski, który wykonał

240 proc. normy, bracia Wiktor i Karol Baldysowie, którzy osiągnęli 227 proc. normy oraz Stanisław Płonka, który zrealizował swą normę w 227 proc.

Duży sukces odnieśli również górnicy kopalni „Eminencja”, którzy przekroczyli miesięczny plan wydobywczy o 12,3 proc. Załoga tej kopalni szczyt się najwyższą w polskim przemyśle węglowym wydajnością. Plan wydajności w maju br. górnicy przekroczyli o 10,8 proc.

Dobre wyniki osiągnęli górnicy kopalni „Eminencja” w realizacji planu odbudowy kopalni. Plan robót przygotowawczych wykonany został w 109 proc.

W 112 proc. wykonała swój plan miesięczny załoga kopalni „Marcel”, która po przełamaniu trudności wykonała plan wydajności w 107,2 proc., osiągając jednocześnie 109,7 proc. planu wydajności.

Synowie małych i bezrolnych chłopów garną się do zaszczytnego zawodu górnika

WALBRZYCH PAP. Z roku na rok rośnie liczba zgłaszających się do pracy w dolnośląskich kopalniach węgla synów małych i bezrolnych chłopów, z których wielu do niedawna jeszcze zdobywało środki do życia ciężką pracą u bogaczy wiejskich.

W zawodzie górnika znajdują oni szerokie możliwości zdobywania wiedzy i kwalifikacji zawodo-

wych, troskliwą opiekę i wysokie zarobki. Większość młodych górników przed zatrudnieniem w kopalni przechodzi krótkie przeszkolenie w szkołach przysposobienia przemysłowego. Wielu z nich jednak zaciąga się do pracy w kopalniach bez pośrednictwa wsi. Wieści o ich sukcesach docierają daleko i powodują napływ nowych sił do pracy w kopalniach.

W oparciu o wzory radzieckie — polska kinematografia wkroczyła na drogę realizmu socjalistycznego

Artykuł wiceministra Sokorskiego na łamach „Prawy”

MOSKWA PAP. Cała prasa radziecka zamieszcza liczne artykuły poświęcone Festiwalowi Filmów Polskich w ZSRR. Dzienniki wskazują na poważne osiągnięcia kinematografii polskiej.

Dziennik „Prawda” opublikował artykuł wiceministra kultury i sztuki — Włodzimierza Sokorskiego. W artykule tym wicemin. Sokorski stwierdza, że Festiwal Filmów Polskich w ZSRR stanowi doniosłe wydarzenie w życiu kulturalnym Polski. Polska kinematografia — pisze wicemin. Sokorski — dzięki korzystaniu ze wspaniałych wzorów radzieckich i doświadczeń najbardziej postępowej na świecie kinematografii radzieckiej, wkroczyła zdecydowanie na drogę realizmu socjalistycznego. Kinematografia polska przekształca się w oręż propagandy masowej i służy interesom narodu — twórcy nowego społecznego życia. Polska sztuka filmowa pomaga czynnie masom pracującym w walce o utrwalenie ich zdobyczy, o zbudowanie fundamentów socjalizmu, w walce o pokój.

Liczne dzienniki, zamieszczając recenzje z filmów polskich, wyświadczyły obecnie w ZSRR, wyrażając się ze szczególnym uznaniem o filmie „Młodość Chopina”, który za-

inaugurował Festiwal. Dziennik „Trud” podkreśla, że film ten stanowi poważne osiągnięcie kinematografii polskiej.

Delegacja chłopów polskich w drodze powrotnej z ZSRR do kraju

MOSKWA PAP. Z Moskwy udala się w drogę powrotną do kraju delegacja chłopów polskich z wiceministrem rolnictwa Stefanem Kuhllem na czele.

W ciągu dwóch tygodni chłop polscy zaznajomili się z socjalistycznym systemem rolnictwa, zwiedzili kolchozy, sowchozy i ośrodki maszynowo-tractorowe na Ukrainie oraz w obwodzie woroneńskim Federacji Rosyjskiej.

Chłopi polscy zapoznali się z organizacją zespołowej pracy w artelach rolniczych, z ich wielokierunkową gospodarką oraz z metodami pracy kolchoźników-nowatorów.

W odpowiedzi na apel załogi elektrowni „Zabrze”

KATOWICE PAP. Na apel uchwalony w dniu 2 bm. przez załogę elektrowni „Zabrze”, wyzywający wszystkie zakłady przemysłowe w kraju do współzawodnictwa o zmniejszenie zużycia węgla i spożycie sił gospodarczych, polski, w odpowiedzi na nowe zbrodnicze prowokacje wojenne imperialistów, pierwsze w woj. katowickim odpowiedziały załogi elektrowni „Bedzin” i „Chorzów”.

W uchwałach podjętych na naradach technicznych załogi tych zakładów postanowili wykorzystać wszystkie istniejące jeszcze źródła oszczędności paliwa.

Załoga elektrowni „Bedzin” po-

stanowiła zaoszczędzić w bież. roku 12.146 ton węgla.

Załoga elektrowni „Chorzów” zaoszczędzi do końca roku ok. 15 tys. ton węgla.

25 tysięcy włóknarzy zastrajkowało w Indiach na znak protestu przeciwko terrorowi

MOSKWA PAP. — Jak donosi agencja TASS z Delhi, na znak protestu przeciwko aresztowaniu 12 członków miejskiego komitetu partyjnego, zastrajkowało w Indor 25 tysięcy włóknarzy.

W Indor odbyły się wielotysięczne wiece i demonstracje robotników. Władze miejscowe wydały zakaz odbywania wszelkich wieców.

Przewódca frakcji komunistycznej parlamentu indyjskiego Gopalan wniosł projekt rozpatrzenia w parlamencie sytuacji, jaka wytworzyła się w Indor. Przewodniczący parlamentu odrzucił wniosek Gopalan.

Antybrytyjskie powstanie w Afryce

LONDYN PAP. Według doniesień agencji Reutersa, w kraju Bechuanaland, pozostającym pod protektorem brytyjskim, doszło do poważnych rozruchów. Ludność tubylcza, zrozpaczona prześladowaniami kolonizatorów brytyjskich, powstała przeciwko ciemiężcyom. W krwawych starciach zabito i zraniono wiele osób.

Dla stłumienia powstania brytyjskie władze kolonialne przerzuciły silne oddziały piechoty i czołgów ze swej kolonii Południowa Rodezja do Bechuanalandu.

W dalszym ciągu swego przemówienia prokurator omówił szczegółowo zbrodniczą działalność szpiegowską oskarżonych i uzasadnił jej kwalifikację prawną.

Po to aby zgłosić słuszne wnioski co do kary — mówił dalej ppłk. Ligęza — po to żeby odpowiedzieć na pytanie, w jak wielkiej mierze działalność oskarżonych była społecznie niebezpieczna, w jak wielkim stopniu oskarżeni godzili w nasza interesy, w interesy całego narodu polskiego — musimy ustalić najprzód komu oni, czyim interesom służyli.

Osk. Moc, Kreft i Jura opowiadali nam, że „pracowali” dla wywiadu angielskiego, osk. Kaniecki opowiadał o Kopańskich. Jasne jest dla każdego z nas, co więcej — jasne było dla każdego z oskarżonych, którzy przecież, jak to znaliśmy Kreft, wspólnie z Praissem czytali i komentowali sprawozdania z poprzednich procesów szpiegowskich, że Kopański i wywiad angielski służył innej wrożej sile.

W szponach amerykańskiego imperializmu

Osk. Praiss opowiadał nam o Pu, Lorencu i Wolskim. Jasne jest dla nas i jasne było dla Praissa, że za tymi lotrzykami stoi ktoś inny, znacznie od nich możniejszy.

Świadkowie opowiedzieli nam, jak w Niemczech zachodnich miśnięcie płaczą się i krzyżują ze sobą naci różnych wywiadów. Mówili nam, że w Trizonii działają pod kierownictwem Lorenci i Wolskiego placówki szpiegowskie sanacyjnej klikki, pasyżującej na emigracji pod firmą tzw. „rządu londyńskiego”, że działają tam pod kie-

rownictwem Dachana placówki szpiegowskie innej klikki faszystowskiej pod nazwą Stronnictwa Narodowego, że działają tam pod kierownictwem Stronga placówki wywiadu angielskiego, czasem pod firmą obozów IRO, czasem pod firmą zarządu miejskiego w Hannoverze. Działają tam wreszcie placówki wywiadu amerykańskiego, te ostatnie stosunkowo dyskretnie, gdyż mówimy o angielskiej strefie okupacyjnej, gdzie wywiad amerykański zachowuje sobie rolę kierowniczą, a dla czarnej roboty ma Lorenców, Dachanów, Strongów. Wszystkie te i inne wywiady, — sanacyjny i CIC, endecki i IS, nawzajem sobie pomagają, wspólnie użytkują szpiegowskie meliny, korzystają nawet z tych samych źródeł — uciekinierów, jako źródeł wiadomości.

Potwornym pajakiem, który snuje tę zbrodniczą sieć, jest imperializm amerykański. To imperializm amerykański zakłada w Niemczech zachodnich placówki szpiegowskie pod różnymi firmami, które wysuwają swoje zbrodnicze szpiegowsko-dywersyjne macki przeciwko demokratycznym krajom Europy, przeciwko Związkiowi Radzieckiemu przeciwko Polsce. Szłyby są różne: Lorenc albo Dachan, IRO albo zarząd miejski w Hannoverze, Komitet Wolnej Europy albo Zielona Międzynarodówka, Rada Polityczna albo klika operetkowego „prezidenta” Zaleskiego. Reka, która tymi kukłami porusza jest zawsze ta sama, brudna łapa amerykańskiego bankiera — truciciela.

Próby ludobójców skazane są na klęskę

W planach amerykańskich bankierów — podpalaczy świata, w ich

przygotowaniach do rozpętania nowej wojny, ogromną rolę odgrywa Polska. I podlegające wojnie ze szczególną nienawiścią odnosi się właśnie do Polski. Polska jest tą ceną, którą miliony amerykańscy chcą zapłacić niemieckim neofaszyzmem za ich udział w planowanej nowej interwencji, przeciwko Zw. Radzieckiemu. W tym celu Waszyngton i Watykan podpisują rewizjonizm w Niemczech zachodnich, za udział w armii europejskiej obiegują niemieckim szowinizm, wypędzonym baronom węgłowym i junkrom Wrocław, Gdańsk i Szczecin, obiecują im nawet Katowice, Poznań i Łódź.

Bazę swojej zbrodniczej działalności przeciwko Polsce i innym krajom demokracji ludowej założył imperializm amerykański w zachodnich Niemczech i tam organizuje pod różnymi szyldami ośrodki szpiegostwa i dywersji. My dobrze rozumiemy, że te ośrodki, te różne zarządy niemieckie, obozy IRO, „towarzystwa pomocy uchodźcom z Polski” i inne ekspozytury amerykańskiego wywiadu miłe są i pożądane jedynie dla Adenauera, Lebara, Schumachera i innych hitlerowskich zbrodniarzy, ulaskawianych przez imperialistów amerykańskich i błogosławionych przez papieża. Masy pracujące Niemiec zachodnich, a młodzież niemiecka przede wszystkim, otacza te ośrodki taką samą nienawiścią i pogardą, z jaką odnosi się do całego hitlerowskiego reżimu z Bonn i do tych, co ten reżim narzucili siłą i co go siłą utrzymują. Ciemnym, zbrodniczym siłom służyli oskarżeni i torowali drogę zbrodniczym, bandyckim próbom agresorów. Załosne są te próby amerykańskich ludobójców i skazane na klęskę.

Narody świata ujęły sprawę pokój we własne ręce, potrafią jej bronić aż do końca i biada zbrodniarzom, którzy by ośmielili się targnąć na to wielkie dobro ludzkości, na pokój.

Załosne są także próby amerykańskiego wywiadu organizowania dywersji i szpiegostwa przeciwko Polsce. Proces ten jest dowodem, że potrafimy sprawnie unieszkodliwić szpiegów i dywersantów.

Nowa lekcja czujności

Proces ten będzie dla naszego społeczeństwa jeszcze jedną lekcją czujności, jeszcze jedną nauką, że należy strzec jak żrenicy oka naszych tajemnic państwowych, wojskowych i gospodarczych i naszych dokumentów.

Proces ten będzie jeszcze jednym przypomnieniem, że wróg nie śpi, że mając się coraz bardziej perfidnych metod usiłują za wszelką

cenę osłabić nasz rozwój gospodarczy, nasze siły obronne.

Na zakończenie prokurator wniosł o najwyższy wymiar kary w stosunku do osk. Praissa, Kanieckiego i Moca oraz o karę dożywotniego więzienia dla osk. osk. Kreft i Jury.

W dalszym ciągu rozprawy zabrali głos obrońcy, którzy podając okoliczności łagodzące prosili o mniejszy wymiar kary.

W ostatnim słowie oskarżeni przyznając się raz jeszcze do winy prosili sąd o łagodny wyrok.

Wyrok

Po naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący osk. osk. Kazimierza Praissa i Kazimierza Kanieckiego na karę śmierci, osk. Pawła Moca na karę dożywotniego więzienia, osk. Kazimierza Jurę na 15 lat więzienia i osk. Irenę Kreft na 12 lat więzienia.

Z sali rozpraw

Jesteśmy w sali rozpraw. Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Gdańsku stanęła — aby odpowiedzieć za popełnione zbrodnie wobec narodu polskiego — grupa szpiegów, niedźwioł, którzy zdradzili swą ojczyznę za ochłapy z dolarowego koryta. Przyjrzyjmy się im. — Praissowi, Mocowi, Kreft, Jurze i Kanieckiemu. Niespokojne rozbiegane oczy, blade twarze — wyrażają nie tylko strach przed karzącą ręką władzy ludowej. Przerazają ich surowe, pełne potępienia i nienawiści spojrzenia liczące zgromadzonych w sali sądowej robotników portowych, stoczniowców, murarzy i kolejarzy, studentów i uczniów Szkoły Morskiej, żołnierzy i oficerów.

Przed nimi bowiem, przed całym społeczeństwem Wybrzeża zdawali rachunek ze swych czynów zaszlagujących na ławie oskarżonych lotrzykowie.

W tym, co mówili przed sądem i jak mówili, nie można było się dopatrzyć postawy ideowej i moralnej. Platczyli się, zwalili winę jeden na drugiego, błagali o uwspianalonyść. Nie dziwnego — dla tego typu zbrodniarzy jedyną „ideą” jest dolar, dolar, któremu sprzedali swą godność ludzką, honor Polaka.

W czasie przerwy w rozprawie, na korytarzu gmachu sądowego rozlega się gwar. Torzą się nzywieone rozmowy, padają słowa potępienia i pogardy.

Rozmawiają o procesie marynarze — przecież Praiss był też marynarzem, pływał na polskich statkach, z polskiego statku zdezerterował, wia domości, dotyczące polskiej floty handlowej przekazywał wrogom swej ojczyzny.

Pływał z Praissem w 1948 r. na „Darze Pomorza” — mówi Zbigniew Radzikowski, uczeń Szkoły Morskiej. — Pamiętam, że raz gdy uczylimy się języka angielskiego, Praiss powiedział: „Jeśli chcecie zapamiętać, jak po angielsku brzmi słowo „cena”, to zapamiętajcie moje nazwisko”. Dziś usłyszałem na rozprawie jego nazwisko i cenę w dolarach, za którą je sprzedał.

Mówią również o procesie robotniczym portowi i stoczniowcy — przecież to właśnie szpiegów, siedzących na ławie oskarżonych zbierali dla ludobójców z Wall-Street informacje, dotyczące ce przemysłu stoczniowego, dotyczące naszych portów.

Komentują przebieg rozprawy podchorążowie Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej — przecież to właśnie Kaniecki dostarczył imperialistom wiadomości, stanowiące tajemnicę wojenną.

Ale rozmowy te nie koncentrują się tylko na osobach szpiegów i ich zbrodniczej działalności. Ich treść świadczy o głębokim zrozumieniu, że proces ten jest jeszcze jedną lekcją czujności dla każdego uczciwego marynarza, portowca, stoczniowca, kolejarza, żołnierza, dla każdego patrioty.

Szpieg Moc tylko dlatego uzyskał potrzebne imperialistom wiadomości o hutach „Kosciuszko” i „Batory” — mówili robotnicy portowi Władysław Ochej i Czesław Magierski — że ludzie gadają w tramwajach i pociągach o sprawach obywateli tajemnicą państwową i służbową. A niestety wielu jeszcze naszych robotników i pracowników portowych trzępię językiem na te tematy w miejscach publicznych. Musimy z tego procesu wyciągnąć wnioski.

Wyrok sądowy, sprawiedliwy, wymierzający karę zbrodniarzom — został przyjęty z uznaniem przez przysłuchujących się rozprawie. Powinni oni — oświadczył robotnik portowy Franciszek Wendt — być groźną przestrogą dla praissów czy tych, którzy chcieliby pójść w ślady takich haniebników, mówię. Naród polski nie będzie miał dla nich litości, będziemy ich tępić jak obrzydliwe — wstrętne robactwo.

Niepokój amerykańskich satelitów w Korei

Już cztery miesiące rozgrywa się ponura tragedia na wyspie śmierci Kozeodo. Od czterech miesięcy amerykańscy oprawcy znęcają się w bestialski sposób nad koreańskimi i chińskimi jeńcami wojennymi, by zmusić ich do wyrzeczenia się własnej ojczyzny i zaciągnięcia się w służbę band lisymanowskich, które w imię interesów Wall Street prowadzą bratobójczą wojnę na Korei.

Natychmiast po objęciu funkcji po zdymisji nowym generałem Colsonie, nowy komendant obozu na wyspie Kozeodo, generał Boatner, tymi oto słowami określił swą misję: „Chcemy wpoić im (tj. jeńcom) przeświadczenie, że jesteśmy silni... Zbyt optymistycznym byłoby mniemanie, że zdolam opanować sytuację bez żadnego rozlewu krwi...”

Słowa generała nie były rzucane na wiatr. Dzień po dniu amerykańscy lagerführerzy nekają bezbronnym jeńcom metodami, z których sam Hitler mógłby być dumny. Tzw. akcje, czyli krwawe rozprawy żołdaków, państwowych sił nad jeńcami, są na porządku dnia. Stałym systemem krwawych zbrodni amerykańskich jest organizowanie masakr.

Aby złamać opór jeńców, amerykańscy zbrodnarze morzą głodem 8.000 chorych i rannych jeńców.

Widownia krwawych przestępstw amerykańskich oprawców jest nie tylko Kozeodo. Masowe mordy jeńców wojennych miały miejsce również w obozie w pobliżu Wonsanu, w Jong czon koło Taegu i w innych miejscowościach.

Bohaterki opór jeńców koreańskich i chińskich, nie dających się zastraszyć represjami, wywołuje wściekłość wśród amerykańskich żołdaków. Korespondent amerykańskiej agencji „Associated Press” zapowiada po prostu, że „gdzina decydującego uderzenia na wyspie Kozeodo zbliża się”.

Przygotowania do nowego „decydującego uderzenia” wyglądają następująco: tereny obozu zostały otoczone potrójnymi zasiekami, inniśtwo czołgów i broni maszynowej stoi w pogotowiu wokół obozu. Załoga wartownicza, do niedawna składająca się z 6.000 żołnierzy, została zwiększona do siły jednej dywizji. Wśród nowych strażników znajdują się kanadyjcy, angielscy i greccy żołnierze. Amerykańscy ludobójcy uznali bowiem, że znacznie wygodniej dla nich będzie, gdy dalszych zbrodni dokonywać będą cudzymi rękami.

„New York Times” w korespondencji z Londynu stwierdza, że „wojna w Korei, która nigdy nie była popularna w Wielkiej Brytanii, staje się coraz bardziej niepopularna, a amerykańskie metody jej prowadzenia stają się dla brytyjskiej opinii coraz bardziej podejrzane”.

Powodem niepokoju partnerów USA w wojnie koreańskiej jest nie tylko sprawa jeńców z Kozeodo, która w pełnym świetle ujawnia zamiary amerykańskie, zmierzające do stopniowania rozmów rozejmowych i kontynuowania agresji. Rozwój sytuacji w południowej Korei zaczyna budzić wśród nich coraz po-

ważniejsze wątpliwości co do celowości kontynuowania awantury wojennej.

Rozkład w państwie Li Syn-mana następuje w tempie niezwykle szybkim. Nie inogac złaćmac wzrastającego w kraju oporu, Li Syn-man wprowadził stan wyjątkowy, aresztował wielu proków, wprowadził krwawą dyktaturę. Mimo terroru i szyskan, w południowej Korei wzrasta ruch partyzancki, mnożą się wystąpienia przeciw władzy krwawego starca.

Zbrodnie amerykańskie w Kozeodo, torpedowanie układów w Panmun-dzon i sytuacja w Korei południowej wywołały poważne zaniepokojenie wśród amerykańskich satelitów. Rząd brytyjski wysłał generała Aleksandra do Korei, by na miejscu zbadał całokształt sytuacji politycznej w Korei południowej oraz sprawę jeńców. Wyrazem wzrastającego obaw przed możliwością przerwania rozmów rozejmowych, jest coraz głośniejsze domaganie się ze strony satelitów USA, przede wszystkim zaś Wielkiej Brytanii i Australii, przeniesienia problemu koreańskiego na szersze forum ONZ.

Bestialska wojna na Korei, krwawe masakry bezbronnym jeńcom, postawiły imperializm amerykański pod przegrzaniem całej światowej opinii publicznej. Pod naciskiem mas ludowych nawet reakcyjne reżimy satelitów Stanów Zjednoczonych usiłują odseparować się od głównych organizatorów rzezi koreańskiej.

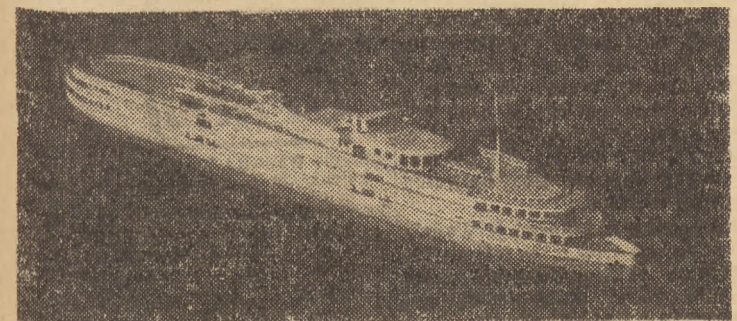
A. M.

Smak pierwszego zwycięstwa

Otwarcie kanału Wołga-Don czyni Moskwę portem pięciu mórz

Gdy przed dwoma laty ukazała się uchwała Prezydium Rządu ZSRR o budowie wielkich urządzeń hydroenergetycznych i nawigacyjnych, lud radziecki nazwał to gigantyczne przedsięwzięcie „budowlami komunizmu”. Uchwała mówiła, że celem podjętych prac jest stworzenie bazy technicznej i gospodarczej dla ustroju komunistycznego. Marzenie lat dziesiątków i setek milionów ludzi wstąpiło w fazę pełnej realizacji. Spośród kolumn szturmowych, idących na podbój natury, pierwsza doszła do mety, do mety triumfalnego zakończenia, załoga budowy kanału Wołga-Don. Kanał ten, posiadający olbrzymie znaczenie gospodarcze, uczynił z Moskwy — stolicy ZSRR — port pięciu mórz. Otrzymała ona już dawniej wygodne połączenie wodne z morzem Białym, Bałtyckim, Kaspijskim, a ostatnio, właśnie dzięki kanałowi, poprzez Don — z morzem Azowskim i Czarnym.

Znaczenie wielkich budowli komunizmu polega jednak nie tylko na tym; służą one wielostronnemu celowi. Tak i kanał Wołga-Don nie jest jedynie arterią żeglowną, lecz jednocześnie podstawa wielkiego systemu nawadniającego, dzięki któremu w obwodach stalingradzkim i rostowskim dwa miliony 750 tysięcy hektarów ziemi zostanie wydartych suszy. A to stwarza możliwości osiągnięcia na ziemiach tych plonów, sięgających przeciętnie 30-40 kwintali pszenicy z hektara. Spiętrzenie wód Donu przez zapórę Cymlańską pozwoliło również na budowę wielkiej elektrowni wodnej, która nie tylko pokryje olbrzymie zapotrzebowania energetyczne kanału w dziedzinie poruszania potężnych stacji pomp przy służach od strony Donu — ale również dostarczy okolicznemu



W związku z budową i otwarciem kanału Wołga-Don, konstruktorzy radzieccy, uwzględniając odmienne warunki żeglugi na Woltzie i Donie, skonstruowali szereg nowych, udoskonalonych, typów statków śródlądowych. Już w najbliższym czasie stocznie radzieckie opuszczą serię statków dla „Wołgo-Donu”, stanowiącą ostatni wyraz techniki. Na zdjęciu: model nowego statku.

Sianokosy w zespole PGR Ostaszewo

Traktorzysta ob. Molski włączył sprzęgło. Zetor drgnął i ruszył z miejsca. Miarowo zaterkotały tryby, wprawiając w ruch kosy przyłączone do ciągnika radzieckiego kosiarki. Uważnie śledzi szeroki pas kos trawy pomocnik traktorzysty ob. Sadek. W porządku. Kosiarka jest dobrze nastawiona. — Skosiliśmy już 24 ha łąki — informuje ob. Grabowski, kierownik gospodarstwa Lubiszewo I w zespole PGR Ostaszewo, w pow. gdańskim. — Pozostało do skoszenia 4 ha traw wcześniejszych i 26 ha dojrzewających później.

W gospodarstwie Pułkownikówka tegoż zespołu 40 ha łąk jest skoszonych. Siano suszy się obecnie na kozłach, a częściowo jest złożone w kopki. — Za kilka dni — mówi agrotechnik zespołowy ob. Bariatyn — rozpoczniemy koszenie traw na łąkach starych, na których trawa dojrzewa później. Sprawnym przebieg sianokosów w gospodarstwie Pułkownikówka jest zasługą traktorzysty ob. Bigusa, który dziennie koszi 12 ha trawy. Obecnie kosi on łąki w gospodarstwie Lubiszewo I.

Ob. Bariatyn i tow. Tymuszkini, mechanik zespołowy informują nas o przygotowaniu i przebiegu sianokosów. — Sprzęt przygotowaliśmy z wczesną — mówi tow. Tymuszkini. — A posiadamy go niemało w naszym zespole. W akcji pracują obecnie trzy traktorowe i 15 konnych kosiarek, 8 przetrząsaczy oraz 20 grabiarki. — Sprządziliśmy również w tym roku ok. 5 tys. kózłozd do suszenia siana — dodaje ob. Bariatyn. Ułatwi to nam w dużej mierze zbiorczy. Opracowano też z wczesną harmonogram sianokosów. I tak, w całym zespole jest do skoszenia 500 ha łąk. Z tego 460 ha skoszą kosiarki, a 40 ha trzeba kosić ręcznie. Ze składaniem siana w stery nie będzie kłopotu. Maszyny wykonują poważną część tej ciężkiej pracy. Siano powędruje na stery za pomocą dmuchaczy, których zespół

ilości ludzi, którzy będą zmuszeni do ciężkiej pracy prymitywnymi środkami.

Zakończona budowa pierwszej z wielkich budowli epoki stalinowskiej zadała w całej rozciągłości kłopoty tym bredniom. Właśnie, dzięki oddaniu do dyspozycji budowniczych potężnych maszyn, termin budowy kanału mógł zostać skrócony o dwa lata. W budowie brało udział 185 potężnych koparek z sześcioma „kroczącymi gigantami” na czele.

Pięćset zgarniaczy i buldożerów, setki samochodów-wywrotek, wreszcie olbrzymie, wydajne pompy-pogłębiarki, pompujące ziemię zmieszaną z wodą, wykonywały prace za owe, wymyślone przez kapitalistycznych naszekiawaczy, miliony ludzi. Prace ziemne były zmęczającą, a w 98 procentach, prace betoniarów w całości. Beton na olbrzymie tamy, okładziny kanału oraz służby dostarczały 7 zautomatyzowanych całkowicie betoniarów. Układanie betonu odbywało się mechanicznie.

Pierwszą służą od strony Wołgi napełniono wodą tej rzeki. Inna służy przez szereg dni była napełnianie wodą, pompowaną z Donu. Wreszcie nadszedł czas, kiedy na odcinku pomiędzy pierwszą a drugą służą pozostała jedyna niezapełniona część kanału. Otwarto zapórę służy. Wody Donu ruszyły naprzód, zalewając odcinek. Naprzód ruszyły wody Wołgi. Dwa potężne wały spienionej wody pobiegły ku sobie, spotkały się, zmieszały. Kanał Wołga-Don wstąpił w służbę budowy komunizmu w Związku Radzieckim.

Korespondenci piśm radzieckich opisują w reportażach swych wygład poszczególnych części wielkiej budowli. Oto ujście kanału do Wołgi stało się podobne do jakiegoś zatoki morskiej. Na szerokiej redzie stoją parostatek „Akademik Pawłow” i motorowiec Nr 303. Mają one za zadanie rozprowadzić po wodach kanału tymczasowe pływające przystanki. Dokoła śmigają brystry, kutry, wiele holowników, zgromadziło się tu, ciągnąc z dżeczka Kamy i Wołgi ładunki Stalki te będą teraz pracować na nowej magistrali wodnej Związku Radzieckiego, na Wołgo-Donie, przetrzucając olbrzymie ładunki tam, gdzie na nie oczekują przemysł i rolnictwo różnych rejonów wielkiego Kraju Socjalizmu.

W sobotę o godzinie 13,55 został otwarty kanał, a już w niedzielę,

wieczorem ruszyły po nim statki z Krasnoarmiejska do Kałacza, rozpoczynając normalną obsługę towarową.

Historyczny moment otwarcia pierwszej wielkiej budowli komunizmu stał się wielką uroczystością. Brzegi rzeki i kanału zaległy tłumy stalingradczyków. Ręczne statki, przepełnione robotnikami, dzwiczące z dala triumfalnymi fanarami orkiestr, popłynęły, aby przewieźć po raz pierwszy pasażerów po nowej magistrali.

W walce z czasem, w walce z przyrodą zwyciężył entuzjazm mas pracujących ZSRR, zwyciężyła potężna, produkująca na świecie technika socjalistyczna. W czasie, kiedy w krajach kapitalistycznych popędza się zbrodnie dla podtrzymania gnącego ustroju, w Kraju Socjalizmu człowiek wolny od kajdan wyzysku i skłóceń, rusza do szturm na nie zwyciężone dotąd i groźne potęgi, na żywioły, na naturę i... zwycięża.

Radość i triumf budowniczych Wołgo-Donu krótkie będą mieli próżnowanie, niedługo od poczynki. Już dzisiaj rozwoją ich po cięgi na inne budowle, na których wykaza swój hart, swoje doświadczenie, nabyte w pierwszym etapie realizacji Stalinskowskiego Planu. Nie ulegną się już najtrudniejszym zadaniom, albowiem pod przewodnictwem bolszewickim, pod przewodnictwem ukołchanego wodza — Stalina, którego imieniem ochrzczili te budowle, poznali smak walki i smak zwycięstwa. J. P.

Wnioski z pierwszych doświadczeń

W poszukiwaniu metody pracy zapewniającej wzrost wydajności przeładunków

Podstawową czynnością w pracy dźwigowej jest czepanie węgla z wagonu i przenoszenie chwytaka na statek. Dlatego nazywam tę czynność podstawową, gdyż pochłania ona największą ilość czasu roboczego. Muszę przyznać, że w początkowym okresie pracy na dźwigu nie zwracałem specjalnej uwagi na opuszczanie chwytaka i kierowanie go na z góry zaplanowane miejsce w wagonie. Szedł on, jak zeszła dziś jeszcze i wielu moich towarzyszy pracy, po prostu do wagonu, nie czerpał należycie, przez co w końcu pozostawało na dnie dość dużo węgla, który trzeba było zgarniać czerpadką w jedno miejsce, a czas dźwigowego upływał wtedy bezproduktywnie. Chciać uniknąć tej straty czasu, rozpocząłem próby kierowania chwytakią na określone z góry miejsce w wagonie.

Chodziło mi o skrócenie czasu rozładunku wagonu, ale muszę przyznać, że pracę tę wykonywałem jeszcze w sposób niezorganizowany, nie ujmując jej w jakis ściśle opracowaną metodę. Dopiero po pierwszej naradzie dźwigowych w lipcu 1951 r., poświęconej omówieniu możliwości wprowadzenia metody inż. Kowalowa, utwierdziłem się w przekonaniu, że od każdego ruchu dźwigiem i chwytakiem, od skracania czasu jego trwania, zależy wzrost wydajności pracy. Naradę tę uważam za moment przełomowy w mojej pracy na dźwigu.

Utwierdziłem się wtedy w przekonaniu, że przy drobnych asortymentach węgla powinienem ustalić jakie chwytaki przenoszę bezpośrednio z wagonu na statek, a jakie po przerzutach w wagonie. I obecnie pierwszy chwytak stawiam w rogu zewnętrznego szczytu wagonu, nabieram do pełna i przenoszę na statek. Drugi raz stawiam chwytak mniej więcej przy drzwiach wagonu, po przeciwnym kierunku wzdłuż, trzeci — mniej więcej przy przeciwnych drzwiach.

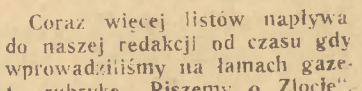
Przykład niedbalstwa

W marcu br. kierownictwo Fabryki Uszczelzek we Wrzeszczu zleciło brakarzowi Sniśłajewowi wykonanie dwóch szablonów do uszczelki specjalnego typu. Po pewnym czasie kierownictwo wypłaciło ob. Sniśłajewowi należność za pracę zleconą, nie troszcząc się o to, czy robota została wykonana czy też nie. Ob. Sniśłajew otrzymałszy należność, zlekceważył powierzone mu zadanie i wykonał szablon niedbały. Wyszło to na jaw w dniu 23 maja, gdy zaszła konieczność użycia szablonów do produkcji. W szablonach brakowało otworów.

Ob. Sniśłajew musiał zabrać się do końca roboty, wykonując otwory w godzinach pracy. W wyniku tego realizacja pilnego zamówienia odwlekała się o kilkanaście godzin. Fakt, że zlecona praca wykonana została w godzinach, w których brakarz powinien był wykonać swoje obowiązki służbowe, za co przecież otrzymuje normalne wynagrodzenie, jest niedopuszczalny. Nie do pomyślenia jest również to, żeby wypłaty za zleconą pracę dokonane zostały wówczas, kiedy robota nie była jeszcze zakończona.

Fakty te świadczą, że kierownictwo Fabryki Uszczelzek nie troszczy się o racjonalne rozchodowanie pieniędzy państwowych.

Piszemy O ZŁOCIE



Coraz więcej listów napływa do naszej redakcji od czasu gdy wprowadziliśmy na łamach gazety rubrykę „Piszemy o Złocie”.

I tak, zarząd koła ZMP przy Wojewódzkim Zarządzie Budowlanych Przedsiębiorstw Powiatowych nadesłał nam list następującej treści:

„Wzywamy wszystkie organizacje młodzieżowe na terenie dzielnicy Wrzeszcz-Oliwa do współzawodniczenia przy uprzątnięciu placu na polu tramwajowej przy zbiegu ul. Szymanowskiego i alei Wojska Polskiego we Wrzeszczu. Wspólnym wysiłkiem zamienimy go w piękny zieleniec.

Czynem tym godnie uczymy Złot Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej i ulepszymy nasze miasto.

Naprzód na Złot Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej!”

Ob. Edward Miłkiewicz, pracownik Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego zapytuje, kto z młodzieży pracującej w zakładzie może ubiegać się o prawo udziału w Złocie, co będzie brane pod uwagę przy wyborze kandydatów na Złot i kto będzie dokonywał oceny wyników współzawodniczenia.

Odpowiadamy: O prawo uczestniczenia w Złocie mogą ubiegać się wszyscy młodzi robotnicy i młodzieżowe brygady produkcyjne.

ne zarówno spośród młodzieży zorganizowanej jak i niezorganizowanej.

Przy wyborze kandydatów na Złot będą brane pod uwagę wyniki pracy produkcyjnej, a przede wszystkim wykonanie zobowiązań złotych, jak również zobowiązań podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja. Przy ocenie będzie się również brało pod uwagę umiejętność stosowania nowych metod pracy, udział w ruchu racjonalizatorskim, udział w szkoleniu zawodowym, pracy społecznej i życiu świetlicowym oraz aktywność w sporcie.

Oceny wyników dokonają, specjalnie w tym celu powołane, przez ogólne zebranie otwarte organizacji ZMP-owskich, 9 osobowe komisje współzawodniczenia, w skład których wchodzi przdownicy pracy, przedstawiciele organizacji partyjnych, rad zakładowych, ZMP i młodzieży niezorganizowanej.

Wyboru delegatów na Złot dokonają sami młodzież na ogólnym zebraniu. Poprzedzi go szeroka dyskusja nad kandydatami, proponowanymi przez komisje współzawodniczenia.

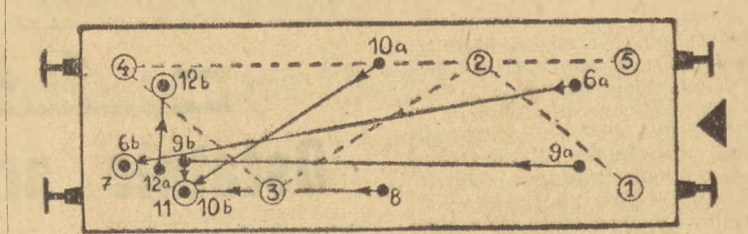
wagonu, nieco bliżej wewnętrznego szczytu wagonu, czwartym — w rogu wewnętrznego szczytu wagonu przy przeciwległej ścianie wzdłużnej trzeciego postawienia chwytaka, piątym — w rogu zewnętrznego szczytu wagonu przy tej samej ścianie wzdłużnej. W ten sposób przenoszę 5 pełnych chwytaków węgla z wagonu na statek, za jednym postawieniem chwytaka.

Potem następuje przerzut, czyli podgarbanie węgla na te miejsca, z których zaczerpnę pełne chwytaki. Opuszczam więc chwytak w prawy narożnik wagonu od strony

rzutami. Wyładunek trwa przeciętnie od 6,5 do 7,5 minut.

Rzecz jasna, że nie można zapominać o utrzymaniu w należytym stanie wszystkich mechanizmów dźwigu. Przed rozpoczęciem pracy zwracam szczególną uwagę na to, czy segmenty naskładowe nie są obciążone. Przestrzegam również tego, by towarzysze pracy, przekazujący mi w czasie zmiany dźwig podzielić się ze mną uwagami dotyczącymi pracy mechanizmów.

Do obecnych moich osiągnięć przeładunkowych dochodzę w ciągu długiego okresu doświadczeń.



Cyfrę w kółku — chwytak pełen. Cyfry obok czarnych kółek — przerzuty do pełnego chwytaka. Trójkąt — pozycja dźwigu w stosunku do wagonu.

dźwigu, lekko go zaciskam, podnoszę nieco do góry i wysypuję węgiel. Następnie zagarniam jeszcze raz od szczytu, napieram i przenoszę do przeciwległego narożnika. Orientuję się przy tym, czy chwytak będzie napełniony. Jeśli tak, to nabieram go i przenoszę na statek, w przeciwnym zaś wypadku dosypuję jeszcze z lewego narożnika od dźwigu. Następnie stawiam chwytak w środku wagonu, nieco z prawej strony i robię przerzut w lewy narożnik tylnej części wagonu. Dosypuję węgiel ze środka z lewej strony, a następnie z lewego narożnika od strony dźwigu do pełnego czerpaka itp.

Droga chwytaka z wagonu na statek stanowi u mnie linię półkolistą. Staram się przesunąć chwytak możliwie najbliżej nad wagonami i statkiem. Zerwalem więc z tą metodą przenoszenia, którą stosują moi towarzysze pracy. Podnoszą oni bowiem chwytak do góry, prowadzą go po linii prostej i opuszczają niemal prostopadle. Obliczyłem, że przy mojej metodzie przenoszenia oszczędzam co najmniej 8 m drogi chwytaka pod ładunkiem.

Dla sprawnego wyładunku dużą rolę odgrywa odpowiednia pozycja chwytaka. Chodzi o to, by po wrocie ze statku nad wagon nie zachodziła potrzeba dodatkowego manipulowania mechanizmami dla nadania mu odpowiedniego kierunku. W tym celu przy drugim, trzecim i czwartym zaczerpnięciu chwytaka staram się przez lekkie trącenie jego narożnika o węgiel ustawić go w odpowiedniej pozycji.

W ten sposób przy 3,5 tonowym chwytaku rozładuję wagon 23 tonowy przy pomocy 13 opuszczeń i podnoszeń chwytaka łącznie z prze-

Wymagało to nieraz dużego wysiłku i wiele czasu. Cieszę się też obecnie, że inni dźwigowcy będą mogli przyswoić sobie bardziej ekonomiczne metody pracy w znacznie krótszym czasie. Cieszę się tym bardziej, że i ja również przy tym skorzystałam. Chronometraż pracy dźwigowych pozwolił na ujawnienie najlepszych czynności, wykonywanych na dźwigu przez poszczególne dźwigowców. Każdy z nas, przyswajając je sobie, będzie mógł jeszcze bardziej wzmoczyć wydajność robót przeładunkowych. Będzie to konkretne osiągnięcie, które przyniesie zastosowanie metody inż. Kowalowa w naszych portach.

JERZY OSĘT
dźwigowy odcinka masowego w porcie gdańskim.

UŁATWIĆ młodzieżowej brygadzie realizację zobowiązań

Młodzieżowa brygada Pogotowia Elektrycznego ZB-3, należąca do Gdańskiego Przemysłu Zjednoczenia Budowlanego, napotyka na trudności w realizacji zobowiązań, podjętych na cześć Złotu Młodych Przdowników, gdyż oddział zaopatrzania nie dostarcza od kilku dni niezbędnych materiałów do instalacji elektrycznej. Młodzi robotnicy nie mogą w terminie wykonać roboty i cierpi na tym realizacja planu.

Dział zaopatrzania powinien niezwłocznie zaopatrzyć robotników w niezbędny materiał.

T. TRYJANKOWSKI
korespondent

A. MAJCHROWICZ
korespondent

Konferencja w sprawie działalności „Artosu“

Kierownictwo gdańskiej delegatury „Artosu“ zwołuje na 10 czerwca konferencję informacyjno-sprawozdawczą w sprawie pracy zespołów „Artosu“ na naszym terenie.

Konferencja odbędzie się w siedzibie Związku Zaw. Prac. Sztuki i Kultury w Sopocie, przy ul. Obrońców Westerplatte 16. W obradach wezmą udział przedstawiciele dyrekcji naczelnej „Artosu“.

Jeszcze tylko dziś można nabyć KARTY WSTĘPU wraz z kartami konsumpcyjnymi na

WIOSENNY BAL PRASY

który odbędzie się w sobotę 7 czerwca br.

W GRAND HOTELU w Sopocie

W programie artystycznym biorą udział:

Tadeusz Gwiazdowski i Jerzy Przybylski z Teatru „Wybrzeże“ — piosenka oraz soliści baletu Studia Operowego PTE Bożena Gadzińska, Krystyna Gruszkówna i Edward Dobraczyński — taniec.

Karty są do nabycia:

- w Gdańsku — w lokalu Stow. Dziennikarzy Polskich, Targ Drzewny 3/7, parter (od godz. 16 do 21).
- w Gdyni — w oddziale Redakcji „Dziennika Bałtyckiego“, ul. Miśkwoja 9 (od godz. 9 do 19).
- w Sopocie — w Międzynarodowym Klubie Książki i Prasy, ul. Rokossovskiego 39 (od godz. 9 do 21).

Sprzedż ostatnich kart wstępu zakończona będzie nieodwołalnie w dniu dzisiejszym.

Piękny i zaszczytny jest zawód nauczyciela

Przodująca młodzież — do Wyższej Szkoły Pedagogicznej

Wśród wielu szkół nowego typu, otwartych po wojnie w Polsce, znajdują się Wyższe Szkoły Pedagogiczne. Zadaniem ich jest kształcenie nauczycieli dla wyższych klas szkół ogólnokształcących i zawodowych.

Ogółem w Polsce mamy obecnie 6 takich szkół, z których jedna znajduje się na naszym terenie. Kształcenie i wychowanie młodzieży, to jedno z najdonioślejszych zadań społeczeństwa. Dlatego też wśród studentów tych uczelni powinna znaleźć się młodzież najzdolniejsza, rozumiejąca doniosłość zawodu, który sobie obrała. Na młodzież taką czeka Państwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Gdańsku.

Na trzech swoich wydziałach umożliwia ona młodzieży, pragnącej poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu, studia w jednym z siedmiu kierunków: w dziedzinie języka polskiego, historii, geografii, biologii, matematyki, fizyki i chemii. Ukończenie trzyletnich studiów na jednym z tych wydziałów daje studentowi dyplom ukończenia studiów wyższych I stopnia, uprawniający do wykonywania zawodu kwalifikowanego nauczyciela w wyższych klasach szkół średnich, a także do ubiegania się o prawo ukończenia studiów II stopnia i zdobycie tytułu magistra, jak w każdej innej wyższej uczelni.

Państwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Gdańsku posiada wszystkie warunki, zapewniające młodzieży uzyskanie wysokiego poziomu wiedzy. Jej pracownice naukowe, szczególnie fizyki, są bogato wyposażone. Wykłady prowadzi liczna, coraz lepsza, kadra naukowa. Pracę naukową pogłębiają liczne kółka naukowe. Opieką wychowawczą otaczają studentów WSP organizacja partyjna i ZMP-owska. Przygotowania praktyczne do zawodu nauczycielskiego zapewnia praca w istniejących przy uczelni

Cyrk nr 7 w Gdańsku

Dziś przybywa do Gdańska Cyrk Państwowy Nr 7, który rozbił swoje namioty przy ul. Miśkowskiej we Wrzeszczu, naprzeciw placu targowego.

Przedstawienia cyrkowe rozpoczną się jeszcze w tym tygodniu.

DYŻURY APTEK

od 31. 5. do 6. 6. 1932 r.

GDAŃSK — Apteka nr 2 przy ul. Wałowej 16.

GDAŃSK — WRZESZCZ — Apteka nr 5, ul. Grunwaldzka 36, róg Moriskiej.

GDAŃSK — OLIWA — Apteka nr 53, ul. Leśna 1.

GDYŃIA — Apteka nr 13, ul. Starowieska 34.

SOPOT — Apteka nr 12, ul. Stalina nr. 791.

Życie dyktuje konieczność poprawienia nowego rozkładu jazdy pociągów podmiejskich

Już w pierwszych dniach po wprowadzeniu nowego rozkładu jazdy pociągów podmiejskich, do redakcji naszej zaczęły napływać listy czytelników ze skargami. Ponieważ jednak prawie każda zmiana wprowadza pewne zamieszanie, przypuszczaliśmy, że po upływie kilkunastu dni, gdy pasażerowie przyzwyczają się do nowego rozkładu, fala skarg opadnie. Przecież przed ułożeniem nowego rozkładu jazdy odbyły się narady przedstawicieli DOKP, związków zawodowych i większych zakładów pracy, na których ustalono potrzeby komunikacyjne ludzi pracy w trójmieście.

Mijały jednak już dwa tygodnie, a ilość skarg na nowy rozkład nie maleje. Pracownicy Stoczni im. Kołomyjskiej w Gdyni, ZPGG,

Hartwiga, „Półcarga“, „Baltory“, kilka pociągów, ale nowy rozkład nie uwzględnił pociągów dla tych, którzy rozpoczynają pracę o godz. 9. A takich są tysiące. Od godz. 7.07 następuje przerwa w ruchu pociągów do godz. 8.35. Jeśli się weźmie pod uwagę, że z Gdyni do Gdańska trzeba jechać ok. 50 min., to co mają robić ludzie, którzy rozpoczynają pracę o godz. 9 rano? Gdy wyjadą o godz. 7.07 z Gdyni, przyjadą do Gdańska przed godz. 8. Jeśli natomiast pojedą pociągiem o godz. 8.35 — spóźnią się o pół godziny.

Dysponenci trymerscy ob. ob. Brusko i Klamek z Gdyni, w imieniu wielu swych towarzyszy pracy, skarżą się, że w niedzielę i święta nie przewidziano pociągów podmiejskiego do Wejherowa dla drugiej zmiany robotników portu gdynińskiego. Obecnie robotnicy z tej zmiany kończą pracę o godz. 23, muszą czekać na pociąg z Gdyni do Wejherowa do godz. 4 rano, tj. prawie całą noc.

Niewłaściwie został ustalony także czas odjazdu pociągu z Gdyni do Pucka, przeznaczony dla pracujących w drugiej zmianie w porcie. Pociąg ten odjeżdża o godz. 22.30, podczas gdy druga zmiana kończy pracę o godz. 23.

W innych listach pasażerowie pociągów podmiejskich, jak np. pociąg na linię Leśbork — Gdynia, domagają się zwiększenia składu wagonów.

Jak stwierdziliśmy, DOKP bezpośrednio otrzymała również liczne sygnały świadczące, że nowy rozkład jazdy pociągów podmiejskich nie spełnia swego zadania sprawnego przewożenia robotników i pracowników do miejsc pracy i z powrotem do domów. Życie więc samo dyktuje konieczność wprowadzenia do niego poprawek.

Omawiając nowy rozkład jazdy należy postawić sobie pytanie, dlaczego zawiera on takie braki? Otóż trzeba stwierdzić, że winę ponosi za to nie tylko DOKP. W dużej mierze odpowiedzialne są za to organizacje związkowe i kierownictwa zakładów pracy, które właściwie nie wzięły udziału w opracowaniu letniego rozkładu, nie przedstawiły DOKP na zwoływanych konferencjach sprecyzowanych wniosków. Jak bowiem wykazała praktyka, przedstawiciele zakładów pracy przybywali na konferencje nie zapoznając się uprzednio dokładnie z potrzebami załóg. I właśnie w dużej mierze skutkiem tego powstały niedociągnięcia w letnim rozkładzie jazdy pociągów podmiejskich.

Trzeba wyciągnąć z tego wnioski na przyszłość.

Rozbudowa Politechniki Gdańskiej

W czasie II sesji naukowej Politechniki Gdańskiej, która odbędzie się w dniach 6 i 7 czerwca br., nastąpi uroczyste otwarcie budynków: Radiotechniki, Budownictwa Lądowego i Wytrzymałości Materiałów oraz Chemii, o łącznej kubaturze ok. 20.000 m³ i powierzchni użytkowej 5.260 m².

Przy okazji warto zaznaczyć, że po odbudowie zniszczonych w czasie działań wojennych budynków Politechniki, od roku 1950 uczelnia znajduje się w stanie ciągłej rozbudowy. Do chwili obecnej oddano

do użytku 26.600 m³ budynków, o 6.630 m² powierzchni użytkowej.

Jeszcze w tym roku zostaną oddane do użytku dalsze gmachy. Będą to: Hala Instytutu Wodnego, budynek Naukowo-Laboratoryjny, przeznaczony dla katedr Wydziału Budownictwa Wodnego, Chemii „B“, Transformatoria i budynek Centralnej Kuchni, o łącznej kubaturze 79.500 m³ i ogólnej powierzchni 17.210 m². Zostanie także wykończony hall i szatnia w budynku głównym.

Nowowznieszone gmachy mają specjalny charakter i najnowocześniejsze urządzenia. I tak np. Hala Instytutu Wodnego, przeznaczona do badań hydrologicznych modeli budowli wodnych i koryt rzek, będzie jedyną tego rodzaju budowlą w Polsce, a największą w Europie.

Rozbudowa uczelni w Planie 6-letnim obejmuje, oprócz wspomnianych wyżej inwestycji, budowę trzech wielkich hal. Jeden będzie przeznaczony dla Wydziału Budowy Okrętów i Wydziału Mechanicznego, drugi — dla Wydziału Architektury, a trzeci dla Wydziału Elektrycznego. Łączna kubatura tych bloków wyniesie 83.990 m³, a powierzchnia użytkowa 11.770 m².

Pod koniec Planu 6-letniego kubatura nowych budynków Politechniki Gdańskiej wzrośnie o 190.140 m³, czyli o 91 proc. w stosunku do kubatury pierwotnej, wynoszącej 207.770 m³, a powierzchnia użytkowa powiększy się o 35.620 m², czyli o 70 proc. Nowe inwestycje pozwolą powiększyć liczbę studentów Politechniki Gdańskiej o ok. 3.000.

klasach licealnych. Organizacje sportowe, troskliwa opieka zdrowotna zapewnią młodzieży rozwój jej sił fizycznych.

Od troski o byt codzienny uwalniają studentów stypendia, możliwość zamieszkania w domach akademickich.

Państwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Gdańsku posiadając wszystkie warunki, by zapewnić swym słuchaczom jak najlepszą możliwość nauki i przygotować ją nauczyciela, spodziewa się, że we wrześniu tego roku mury jej zapelni przodująca młodzież.

Prof. dr MARIAN WOJCIWICZ



Coraz więcej załóg młodzieżowych włącza się do przedmiotowego współwzrostu. W Zakładach nr 3 Centrali Rybnej w Gdyni, uczestniczący we współwzroście cała pracująca młodzież, zarówno zrzeszona, jak i nie zrzeszona.

Na zdjęciu: pracownice Stefania Grochowska i A. Węsierska, które zebrały się zapakować ponad 1500 puszek ryb.

Przyspieszyć klasyfikację dzieci na kolonie letnie

Przygotowania do kolonii letnich dla młodzieży rozpoczęły się przed paru miesiącami. Wszystkie zainteresowane placówki — szkoły, zakłady pracy, związki zawodowe i inne otrzymały odpowiednie instrukcje na początku marca br.

Popularyzowaniem akcji kolonijnej wśród rodziców i klasyfikacją dzieci pracowników poszczególnych zakładów pracy, zajmują się rady zakładowe. Akcja propagandowa w zakładach pracy miała się rozpocząć wraz z otrzymaniem instrukcji, a klasyfikacja miała być zakończona do 25 maja. Rady zakładowe wielu przedsiębiorstw nie przeprowadziły jednak należytej akcji propagandowej wśród rodziców i w związku z tym została również zahamowana sprawa klasyfikowania dzieci na kolonie.

Jak wynika z informacji Wydziału Socjalnego ORZZ, w trójmieście dotychczas zakwalifikowano tylko 75 proc. ogólnej liczby dzieci, przewidzianych na kolonie letnie.

Opieszale również przebiega akcja w szkołach. Komitety rodzicielskie łącznie z lekarzami szkolnymi miały wypisać na kolonie ok. 5000 dzieci. Dotychczas jednak nie zakończono akcji klasyfikacyjnej.

W wielu szkołach w toku są dopiero badania lekarskie.

Wydaje się, że w tym wypadku winę ponosi przede wszystkim Wydział Oświaty i Zdrowia Prezydium MRN. Zdarzały się bowiem wypadki

ki, że w wielu szkołach w ciągu paru miesięcy nie było w ogóle lekarza. Wydział Zdrowia nie zatroszczył się o to, aby w razie choroby stałego lekarza dać zastępstwo. Było tak np. w V gimnazjum w Oliwie, gdzie lekarz chorował przez 10 miesięcy i dopiero przed paru dniami rozpoczął badanie dzieci.

Do rozpoczęcia kolonii letnich pozostało już niewiele 3 tygodnie. Dla tego też zarówno rady zakładowe jak i Wydział Oświaty i Zdrowia Prezydium MRN powinny przyspieszyć akcję klasyfikacyjną.

(d)

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — godz. 19 — „Profesja pani Warren“.

TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — godz. 19.30 — „30 srebrników“.

TEATR KAMERALNY W SOPOT — godz. 19.30 — „Paciąg do Marsylii“.

Kina

GDAŃSK „Przyjaźń“, w sali Rzeźni Miejskiej w Gdańsku, przy ul. Wałowej — „Na arenie“, godz. 18 i 20.

„Bajka“, we Wrzeszczu — „Premiera warszawska“, godz. 18 i 20.

„ZMP-owiec“ we Wrzeszczu — „Dzień o pół do jedenastej“, godz. 16, 18 i 20.

„Delfin“ w Oliwie — „Młodość Chopina“, godz. 16, 18, 30 i 21.

„Marynarka“ w N. Porcie — „Człowiek bez jutra“, godz. 18 i 20.

GDYŃIA „Atlantyk“ — „Nędznicy“, seria I, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

„Goplana“, „Lichwiarz Gobsek“, godz. 16, 18 i 20.

„Warszawa“ — „Nędznicy“, seria II, godz. 16, 18 i 20.

„Fala“ na Grabówku — „Zaloga“, godz. 18 i 20.

„Promień“ w Chyloni — „Konfrontacja“, godz. 18 i 20.

„Neptun“ w Orliwie — „Upadek Belfry“, seria I, godz. 18 i 20.

SOPOT „Baltyk“ — „Przysięga“, godz. 16, 18, 30 i 21.

„Polonia“ — „D. S. 70 nie działa“, godz. 16, 18 i 20.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSIŃ GDAŃSKIEJ na czwartek, 5 czerwca 1932 r.

5.00 — Gdańsk wita słuchaczy — chwila muzyki — lok. 5.05 — Władom. poranne. 5.10 — Audycja dla wsi. 5.20 — Muzyka. 5.58 — Sygnał czasu. 6.00 — Stan pogody. 6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 6.16 — Omówienie programu dnia — lok. 6.17 — Aktualność ze wsi — lok. 6.30 — Dziennik poranny. 6.50 — Koncert. 7.20 — Muzyka. 7.50 — Kalendarz radiowy. 7.55 — Wiadomości poranne. 8.00 — Przerwa. 11.40 — Komunikaty — lok. 11.45 — Głos kobiety. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Dziennik południowy. 12.15 — Muzyka — bułgarska. 12.30 — Audycja dla wsi. 12.45 — Na swojej nute. 13.15 — Komunikat PIHM dla ryb. — lok. 13.16 — Komunikaty i muzyka — lok. 13.25 — Program dnia. 13.30 — Audycja dla kl. IV i II. 13.55 — Audycja dla kl. IV. 14.15 — Piękn. 14.30 — Koncert. 15.10 — Audycja literacka. 15.30 — Dla świetlic dziecięcych. 16.00 — Wschodnia Radiowa. 16.20 — Omówienie programu. 16.21 — Przedmiotowy koncert Filharmonii Bałtyckiej — omówienie Wandy Obolskiej — lok. 16.50 — Audycja dla kobiet. „Inne dziełnictwo“, pog. I. Suchorzewskiej — lok. 17.00 — Wiadomości popołudniowe. 17.05 — Odpowiedzi. 17.15 — Reportaż. 17.30 — Muzyka. 17.40 — Aud. literacka. 18.00 — Dla każdego coś miłego. 18.50 — Reportaż z Wybrzeża ze snoidalni rybackiej Swibno — Zbigniewa Rawicza — lok. 19.00 — Muzyka rozrywkowa — lok. 19.15 — Codzienny przegląd wydarzeń — lok. 19.20 — Muzyka i aktualność. 20.00 — Audycja słowno-muzyczna. 20.20 — Z opery Moniuszki. 20.58 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 20.59 — Stan pogody. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.26 — Wiadomości sportowe. 21.30 — Pieśń. 21.50 — Wschodnia Radiowa. 22.10 — Muzyka. 22.50 — Koncert. 23.50 — Ostatnie wiadomości. 24.00 — Hymn. 24.00 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok.

GŁOS SPORTOWY

Ostatnie przygotowania bokserów

Gościowe przygotowania, jakie prowadzone są we wszystkich dyscyplinach sportu w związku ze zbliżającymi się igrzyskami olimpijskimi, objęły również naszych bokserów.

W dniu wczorajszym odbyło się w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Sportowego we Wrzeszczu uroczyste otwarcie obozu kondycyjno-treningowego.

Przed budynkiem ośrodka stanęli w równym szeregu zawodnicy, członkowie kadry i trenerzy. Po odśpiewaniu hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, mistrz Europy Zygmunt Chyćla i zdobywca brązowego medalu na poprzedniej Olimpiadzie Antkiewicz wciągnęli na wysoki maszt flagę. Następnie do zebranych pięciakrzy przemówili: wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej poseł tow. Bigus i przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej tow. Faruga.

— Przygotowujecie się do nadchodzących igrzysk — mówił poseł Bigus — tu na staropolskiej ziemi gdańskiej. Szlifujecie swoją formę, by w nadchodzących igrzyskach olimpijskich stanąć do szlachetnego, pokojowego współzawodnictwa ze sportowcami całego świata. Tam w Helsinkach najlepszy z was zanoszą braterskie, gorące pozdrowienia polskich sportowców sportowcom innych krajów. Wykorzystujcie swój pobyt w Gdańsku jak najlepiej. Przemućcie od swych trenerów najlepsze wzory, czujcie się jak u siebie w domu. Pamiętajcie, że wam, wybranym sportowcom, towarzyszą już teraz serdeczne życzenia mieszkańców całego Wybrzeża“.

A potem zabrał głos tow. Faruga. W prostych słowach omówił znaczenie obozu. Wskazał na zadania jakie stawia przed sportowcami polskimi, rząd i partia.

„Wy, członkowie kadry pięściarskiej — powiedział na zakończenie

tow. Faruga — otoczeni opieką naszych władz, pracujecie nieustannie nad pogłębieniem wiedzy sportowej. Pamiętajcie, że stoi przed wami szlachetne zadanie reprezentowania naszej Ojczyzny na tegorocznej Olimpiadzie. Pracujcie nad sobą, by być godnymi szczytów nioszenia biało-czerwonego kostiumu“.

Rozlega się donośna komenda. Za chwilę trener Ształm poprowadzi zawodników na pierwsze zajęcia — gimnastyczne.

Rozwija się kolorowa wsłoga dresów. Zawodnicy w równym tempie „robą“ pierwsze okrążenia. Maszerują: Niedźwiedzi, Antkiewicz, Kudłacik, Stefaniuk, Damp, Kukier, Gościński, Czaplinski, Franek, Kapturski, Musiał, Drewicz, Drogosz, Soczewiński, Krawczyk, Węgrzyniak, Bazarnik, Nowara, Chyćla.

Gdy zawodnicy, pod okiem instruktora Cebulaka, przerabiają ćwiczenia gimnastyczne, zamieniamy kilka słów z Feliksem Ształem.

— Szkoła — mówi Ształm — że zrzeszenia i kluby nie dopilnowały terminowego przyjazdu na oboz wszystkich powołanych. Tak więc nie przybyli jeszcze: Leiss, Biel i II, Kasperczak, Sadowski, Kalfowski, Grzelak, Kruza, Murawski i Wojciechowski. Gorzej, bo nie przysłano nawet usprawiedliwienia nieobecności. Jedyne młode Wojciechowski z chorzowskiej Unii uspra-

wiedlił się. Chłopak zdaje w tych dniach egzamin maturalny. Przyjedzie na oboz około 10 km. Chłopcy są zdrowi, czują się dobrze, a że kwatery przygotowane bardzo starannie — zawieszono kolorowe firanki, położono dywaniki przed łóżkami, jest czysto, jasno — więc też atmosfera jest dobra. Zresztą, poza nielicznymi wyjątkami, młodzież zna się już doskonale z poprzednich obozów.

Tymczasem w sali gimnastycznej trener Majchrzycki, przy pomocy instruktora Zalewskiego, przygotowuje je ring, rozwiesza gruszkę, ogląda maty... Za dwa, trzy dni, w godzinach wieczornych, w halę tej odbędzie się pierwsze spotkanie sparingowe, oraz rozegrane zostaną zawody w piłce koszykowej.

Nie mieliśmy pełnego obrazu szkolenia w obozie, gdybyśmy nie wspomnieli o wychowawczo politycznym kadrowości. Sprawie tej poświęcona została specjalna uwaga.

W pomieszczeniach ośrodka rozlega się donośny tupot kilkunastu parnóg. Kadrowicze wrócili z zajęć. Za chwilę zajmą miejsca przy stołach, na których czeka już smaczny i obfity posiłek.

Messner najlepszym szachistą ZS „Budowlani“

W Gdańsku zakończył się indywidualny turniej szachowy o mistrzostwo Zrzeszenia Sportowego „Budowlani“.

W turnieju, który trwał przez dwa miesiące, uczestniczyło ogółem 120 szachistów z Gdańska, Elbląga i Kościerzyny. Do rozegranych finałowych zakwalifikowało się 14 graczy, w tym 11 z Gdańska, 2 z Elbląga i 1 z Kościerzyny.

Zwycięzcą turnieju został Messner — 11 punktów przed Nakonecznym — 10 pkt., Kubackim — 10 pkt., Dwornikiem — 9,5 pkt., Baument — 9,5 pkt. i Potempskim — 7,5 pkt.

Na zakończenie zawodów odbył się przy udziale 14 graczy turniej „blyskawiczny“. Zwyciężył junior „Budowlanych“ Nakoneczny przed mistrzem Gdyni Święcieckim (Kolejarz).